

Matka z Polski odzyskała odebrane przez państwo dzieci

9 maja 2018

Ponad rok trwała walka 40-letniej matki z Polski z niemieckim Jugendamtem. Jej stawką był opieka nad jej dziećmi. W końcu udało się odzyskać pełnię władz rodzicielskich.

Jak czytamy na łamach „Faktu” wszystko zaczęło się w styczniu 2017 w Berlinie. W domu pani Anny źle się działo – dochodziło do kłótni między nią, a jej partnerem. Pewnego dnia doszło wręcz do rękoczynów, matka została uderzona na oczach dzieci – 9-latka i dwójki 11-letnich bliźniaków. Pojawiła się policja, niemieckie służby społeczne, sprawa wylądowała w sądzie i wszystko szybko się potoczyło. W zaledwie tydzień później Jugendamt zdecydował o ograniczeniu praw rodzicielskich.

Dzieci zostały odebrane i umieszczone w domu zastępczym, przez co zamieszkały 100 km od domu matki i ojca. W dodatku nałożono na nich zakaz rozmawiania po polsku! „Myślę, że chcieli nas jak najbardziej odizolować. Ja na to nie pozwoliłam. Jeździłam do nich w każdy weekend” – komentowała pani Anna. „Ale dzieci marniały w oczach, bardzo schudły i się wycofały.”

Pochodząca z Polski kobieta ani myślała poddawać się w walce o swoje dzieci. Dzięki wsparciu polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości dzieci udało się przenieść wspólnie do placówki w Berlinie, ale niestety warunki, które tam panowały urągały jakimkolwiek standardom. Poza tym znajdowały się tak dzieciaki z problemami natury społeczno-wychowawczymi. Dzieci pani Ani zaczęły się opuszczać w nauce, narzekały na zdrowie, coraz mniej jadły. Było źle jednym słowem.

„W tej placówce moje dzieci nauczyły się przemocy. Były bite, okradane, zabierano im wszystko co mieli, a to wszystko robiły inne dzieci! To co one tam przeżyły, to był prawdziwy koszmar i zostały im urazy psychiczne do dziś!” – komentuje kobieta z

Polski.

Tymczasem równolegle w niemieckim sądzie trwała walka o odzyskanie pełni praw rodzicielskich. Po prawie roku udało się ją wygrać. Nastąpił długo oczekiwany powrót do normalności, choć nie do końca. Dzieciaki nadrabiają szkolne zaległości, przepracowują traumę, uczą się od nowa relacji z rówieśnikami. Przed nimi jeszcze dużo pracy, ale wszystko jest na najlepszej drodze.

„Chcę zaapelować do wszystkich rodziców, będących w podobnej sytuacji do mojej, żeby nie tracili nadziei. Zachęcam do kierowania swoich dróg do Ambasad, Konsulatów i Ministerstw w Polsce oni naprawdę mi pomogli. Chciałabym im wszystkim podziękować szczególnie Pani Annie Łukasik, która systematycznie pomagała mi tu na miejscu. Teraz mogę powiedzieć, że jestem dumna bo jestem Polką” – kończy optymistycznym akcentem Polka.

Źródło: PolishExpress.co.uk